Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa ze Zduńskiej Woli, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p.p. mec. H. Eberhardtą, mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha

Ceny prenumeraty
Pojedyńczy numer 25 groszy.
wraz z przesyłką pocztową:
3 złote kwartalnie.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI oooo
ooooo WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień
ooo w niedzielę ooo
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 10 groszy.
w tekście 20 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 19 października 1924 r. Nr. 42.

Za Twoją sprawą.

Za Twoją sprawą rośnie trawa dla bydła, a zboza na pożytek człowieczy; Ty wywodzisz chleb z ziemi.
Psalm 104, 14.

Rolnik nie może inaczej: on czeka na chleb od jesieni do lata, orze i sieje a potem zachodzi koło roli i pilnuje jej. Gdy śnieg skrzypi pod nogami, gdy sportowcy pędzą z żywiołową radością przez grube zwały śniegu, rolnik pyta się, czy ozimina nie spiecze się pod warstwą zbyt grubą. Gdy wicher niesie deszcz długotrwały, gdy gradem bije w szyby okienne a dzieci czekają, skoro wybiegną, by zbierać w lato lód, rolnik stoi u okna z ręką złożoną do kornej modlitwy, a łza niby kropla dżdżu spada mu z oka.

Gdy lato nadeszło a przyszedł czas żniw, gdy wóz ostatni wjeżdża do stodół, nie może rolnik inaczej, jak nucić: Czego chcesz od nas Panie. I święci święto żniwowe z myślą o gumnach, piwnicach, komorach. A może im gumna i śpichlerze pełniejsze, tem więcej serce przepływa wdzięcznością, tem łatwiej dłoń się otworzy, by złożyć z darów ofiarę na rzecz takich, którzy nie sieją i żną.

Oto mieszczanin, urzędnik, robotnik który nie sieje, nie żnie, nie ma stodół, nie ma śpichrzów. Gosposia domu, idzie do sklepów lub śle, oblicza pieniądze i bierze według miar i wag, a może jeszcze waży w domu. Tak przez cały rok. Nie zbiera żniw, a jednak żyje ze żniw.

Siadają do stołu radzi, że razem są; radzi, że w zdrowiu chleb mogą spożywać; radzi, gdy gość miły, bezpieczny zasiądzie. Stół brata ich. Najlepszy ten domowy stół, Tu są rozdźwięki najboleśniejsze, tu jest harmonja najserdeczniejsza. Wstając od stołu, mąż i dziecko i goście dziękują, a gosposia przeprasza, jeżeli braku nie dostrzegła, jeżeli zawiniła przeciw gościnie.

I tak dzieje się wszędzie; od domu do domu; u wielkich i małych; przy srebrnem, bogatem nakryciu i tam, gdzie nakrycia nie stało. Od domu do domu jednakowo, gdy goście są. Różnie, kiedy ich niema.

„Za Twoją sprawą rośnie trawa dla bydła; Ty wywodzisz chleb z ziemi!“ To też Jemu dzięki składamy i Jego prosimy, by nas uczył Jego darów używać.

Za Twoją sprawą życie mam, za Twoją sprawą Syna mi dałeś. Za Twoją sprawą rośnie chleb i za Twoją sprawą w zdrowiu spożywać go mogę. Za Twoją sprawą spędzam dni, daj, bym musiał chodzić za Twą wielką Sprawą! Za Twoją sprawą kornie schylam czoło u stołu mojego i w Twoich świątyniach. Za Twoją sprawą morze w brzegach stoi, za Twoją sprawą siew i żniwo nie ustaje. Chwała Ci, Panie. Amen.

Ks. prof. K. M.

RUCH SPOŁECZNOŚCIOWY.

Prof. K. Serini,

(Ciąg dalszy).

Nauka o uświęceniu zupełnem i bezgrzeszności, głoszona przez odłam anglo-amerykańskiego metodyzmu, prowadziła w swojej konsekwencji do pożądania pewności, że ten najwyższy stopień doskonałości istotnie został osiągnięty, a pewność ta miała się opierać na tak charakterystycznych doświadczeniach, aby mogła przezwyciężyć wszelką wątpliwość. Sumę tych doświadczeń nazwano chrztem z Ducha Świętego; dostąpienie łaski otrzymania tego chrztu było celem pragnień i treścią modłów gorących.

Gorączkowe to napięcie zostało spotęgowane przez ruch przebudzenia, którego widownią była południowa Anglja, w szczególności Walja. Fala przebudzenia skupiła się około osoby górnika Evansa; w 1905 roku ogarnęła znaczną połać kraju, budząc obojętnych do życia religijnego, wierzących zaś napawając nadzieją otrzymania pełni łask.

Liczne zebrania, zwoływane przez Evansa, posiadały właściwości, dotychczas nieznane w ruchu społecznościowym, przynajmniej w Europie. Zwykła dotychczasowa forma odbywania tych zebrań nie mogła się utrzymać wobec ich długiego trwania; twierdzą jakoby dziesięciogodzinne zebrania nie odstręczały słuchaczów; w celu utrzymania obecnych w duchowem, a właściwie nerwowem napięciu zamiast przydługich kazań wprowadzone zostały krótkie, porywające przemowy, przeplatane śpiewem i modlitwą, raczej modlitwami, modlono się bowiem głośno po kilka lub nawet kilkanaście osób jednocześnie.

Nad zebraniami temi unosił się duch ekstazy religijnej, porywającej część obecnych i odbijającej się w ich świadomości uczuciem niewysłowionej błogości, najwyższego podniesienia ducha ku wyżynom bezpośredniego obcowania z Bogiem. Upragnione więc przez wielu doświadczenia stopienia się z Bogiem przez otrzymanie pełni Ducha Świętego zostały osiągnięte — po usprawiedliwieniu następował akt zupełnego uświęcenia, a wreszcie chrzest z Ducha Świętego, nie dziwić się entuzjastycznym głosom, które zwiastowały okres zbliżania się Pana. Echa tego ruchu dolatywały nas pamiętnych lat 1905 i 1906, łącząc się z ówczesnym ruchem społecznym i politycznym.

Ruch przebudzenia w Walji przerzucił się na kontynent europejski, zawitał najpierw do Niemiec, radośnie przyjęty przez radykalne koła społecznościowe. Na zebraniach, prowadzonych na wzór angielskich, widywano tłumy słuchaczów, którzy przybywali nietylko gwoli zaspokojenia głodu sensacji, lecz prowadzeni pożądaniem no-

wego życia; liczne nawrócenia świadczyły o sile i zbawienności tego ruchu.

Lecz zarówno w Anglji, jak w Niemczech siła jego napięcia wkrótce osłabła i już w 1906 roku entuzjaści skarżyli się na spokojny, „na martwy“ przebieg konferencji w Blankenburgu w porównaniu z żywem jej tętnem w roku 1905; ostatecznie ani życie rielgijne wogóle ani też całość ruchu społecznościowego nie zostały w sposób dodatni i trwały zapłodnione przez szumnie reklamowany ruch przebudzeniowy.

Jeden tylko odłam był wysoce zadowolony z wyników — darbistyczno - blankenburską Allanz i wschodnioniemiecka rada braterska. Głoszone przez nie hasła — zebrania wszystkich istotnie uświęconych w zbór oblubieńczy —dotarły do najdalszych zakątków, wszędzie budząc oczekiwania wielkich wypadków w królestwie Ducha, i oto zdala, ponieważ aż z Kalifornji, nadbiegła wiadomość — spełnia się.

Amerykańskie miasto Los Angelos, położone w Kalifornji, było w roku 1905 widownią niezwykłych zjawisk; wśród tamecznych metodystycznych ugrupowań zapanowało przekonanie o zbliżaniu się zesłania Ducha Św., na uświęconych. Z utęsknieniem oczekiwano nadejścia tej radosnej chwili, będącej ukoronowaniem obcowania z Bogiem; lecz jedynie przygotowani wewnętrznie przez zupełne oddanie się mogli mieć nadzieję otrzymania tej łaski; dlatego gorące, a liczne modły, koncentracja wszystkich sił ludzkiej jaźni około tego pragnienia były koniecznym warunkiem ziszczenia sę nadziei. Grunt był duchowo i nerwowo najzupełniej przygotowany — i objawiła się glosolalja.

Niezbyt często występowała ona w dziejach chrześcijaństwa, ostatnio za czasów Ludwika XIV, padczas prześladowań, wymierzonych dzięki zniesieniu edyktu Nantejskiego przeciwko hugonotom, a następnie w t. zw. inspirowanych zborach w 18 stuleciu.

19 stulecie nie widziało glosolalji w kościołach chrześcijańskich, natomiast medjumizm mógł się pod tym względem przysłużyć badaczom swojemi doświadczeniami.

Zjawisko to niezwykłe polega na przymusowem wymawianiu dźwięków, często mówiącemu nieznanych, wśród objawów częściowej lub zupełnej utraty przytomności; powstaje przeto mniemanie, że glosolalja jest jedynie narzędziem w ręku Boga, mowa zaś jego jest jakimś obcym lub nawet zupełnie nowym, dotychczas nieznanym językiem; o ile więc glosolalista sam nie posiada daru tłómaczenia wypowiadanych dźwięków, jedynie człowiek wyjątkową łaską obdarzony, ma możność tłómaczenia objawień na język dla obecnych zrozumiały; czasami glosolaliści przemawiają w swoim języku ojczystym.

Ruch glosolalji, zapoczątkowany w Los Angeles, został spotęgowany przez straszną chwilę trzęsienia ziemi w Kalifornji, kiedy wielkie miasto S.-Francisko legło w gruzach, co było spełnieniem proroctw glosolalicznych: „Pan się zbliża!“ Epidemja ta już w roku 1905 wystąpiła w całym szeregu miast amerykańskich, przez pewnego misjonarza została przeniesiona do Indyj Wschodnich, rychło czekać, a wystąpi w Europie.

Barrat, kierownik misji wśród marynarzy w Chrystjanji, był psychicznie zupełnie przygotowanym do odegrania roli pośrednika między Ameryką a Europą; niezadowolony z wahań duszy swojej, między żarliwą wiarą a oziębłością, w tej nierównomierności religijnego uczucia, przypisując skromne wyniki swej pracy, porzucił swoje stanowisko i udał się do Ameryki w celu zdobycia środków materjalnych dla oparcia swojej pracy na trwalszej finansowej podstawie. Wprawdzie tego celu nie osiągnął, lecz ujrzał spełnienie swych najgłębszych pragnień przez zapoznanie się z glosolalistami. Po mozolnem długiem przygotowaniu, wreszcie i Barrat otrzymał nową pełnię łask i uszczęśliwiony wrócił do Norwegji.

(D. c. n.).

Sprostowanie: W Nr. 41 „Gł. Ew.“ w artykule „Ruch społecznościowy zaszły dwa błędy korektorskie, które całkowicie zmieniły sens artykułu; mianowicie zamiast „wschodnio-niemieckie rady luterskie“, powinno być: „wschodnio niemieckie rady braterskie“, co niniejszem prostujemy.

Ze Związku Wszechświatowego Przyjaznej Pracy Kościołów.

Dnia 14 b. m., w mieszkaniu N. P. W. ks. Sup. gen. J. Burschego i na Jego zaproszenie zebrało się grono osób, na wieczór dyskusyjny w sprawach: „Wszechświatowego Związku Przyjaznej Pracy Kościołów“. Na zebraniu tem byli obecni: generalny sekretarz tego Związku na Europę, dr. Ramsay, zaś z Warszawy: ks. radca A. Loth, profesorzy teologji: dziekan E. Bursche, J. Szeruda, Suess, Michejda, ks. dyr. A. Rondthaler, ks. prefekt F. Gloeh, radca konsystorza senator p. J. Buzek, prezes kol. kość. p. Evert, p. P. Hoser, oraz naczelnik kancelarji konsystorza p. G. Jeute..

Dr. Ramsay, po wstępnem słowie i przywitaniu go przez N. P. W. ks. Sup. gen. zabrał głos i w dłuższem przemówieniu nakreślił historję powstania, organizacji i działalności „Wszechświatowego Związku Przyjaznej Pracy Kościołów“. Z naciskiem zaprzeczył mówca, jakoby Związek pracował wyłącznie na korzyść Niemców. Organizacja ta powstała tuż przed wojną i ma na celu zbieranie ludzi— wyznawców różnych kościołów na terenie pokojowej pracy miłości i miłosierdzia. Do polityki Związek się nie wtrąca wcale i stroni od niej. A chociaż stara się organizować w jedność różne kościoły, to jednak nie dlatego, że jest obojętny na różnice wyznaniowe, zachodzące pomiędzy nimi, ale ponieważ w każdym z nich chce wyszukać i podkreślić to, co prawdziwie Chrystusowe, co te kościoły łączy, a nie rozdziela. Do Związku należą wszystkie organizacje kościelne Europy prócz rzymsko-katolickiego kościoła. Zwązek, broń Boże, nawet nie myśli mieszać się do jakichkolwiek spraw politycznych którego z państw. Pragnie, aby wszyscy jego członkowie pozostali wiernymi obywatelami swych państw. Tak tę kwestję stawiano od początku i tak również ją pojmowano na ostatnich dwu konferencjach: w Rydze i w Sinaja (Rumunja). Na ostatniej z tych konferencji—w Sinaja debatowano nad tem, w jaki sposób i na jakich warunkach kościoły prawosławne, które bez wyjątku wszystkie należą do Związku, mogłyby współpracować dla pokoju na Bałkanach. Cele Związku są czysto ideowe, nic niema w nich materjalnego lub politycznego.

Dr. Ramsay pochodzi ze Szkocji i należy do kościoła prezbiterjalnego (odpowiada u nas kalwińskiemu), objechał już całą Europę, w Polsce jest już po raz trzeci. Nie ustaje w swej gorliwości; informuje tłómaczy, zachęca i zagrzewa do współpracy. Związek, którego jest sekretarzem, nie ma specjalnych funduszów, nie udziela zapomóg, ewentualnie zwraca tylko koszta podróży delegatom na wszechświatowe zjazdy. Prócz tych zjazdów, z których ostatni odbędzie się 6, 7 i 8 sierpnia 1925 r. w Sztokholmie, odbywają się zjazdy krajowe. W Polsce ostatnio odbył się w Katowicach, w bieżącym miesiącu dnia 27—29. odbędzie się taki zjazd krajowy w Stanisławowie (Młp.). W dyskusji zabierali głos jeszcze p. J. Hennenberg i p. senator J. Buzek. Pierwszy wskazywał na dziwnie protekcyjny stosunek Anglji do Niemiec w polityce międzynarodowej, z którego niewtajemniczony w bliższe szczegóły programu „Wszechświatowego Związku Przyjaznej Pracy Kościołów“ mógłby podejrzewać w jego działalności to samo, gdyż Związek ten przez Anglików założony został i jest przez nich przeważnie prowadzony. Drugi—p. senator Buzek objaśnił p. dr. Ramsaya o polityce polskiej w stosunku do mniejszości wyznaniowych i narodowych, a w szczególności do mniejszości niemieckiej. P. Senator stwierdził, że traktat o mniejszościach narodowych i wyznaniowych obowiązuje Polskę, natomiast nie obowiązuje Niemcy, że w Polsce Niemcy posiadają zgórą 250 różnego rodzaju szkół państwowych z wykładowym językiem niemieckim; natomiast w Niemczech, gdzie na Górnym Śląsku i na Mazurach Pruskich mieszka sześćsettysięcy Polaków i to Polaków—ewangelików, niema ani jednej szkoły z polskim językiem wykładowym.

Dyskusja przeciągnęła się zgórą dwie godziny. Dr. Ramsay jeszcze raz podniósł dążenie Związku do wytworzenia międzynarodowego ducha pokoju i przyjaźni wśród wyznawców chrześcijańskich kościołów.

Z Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Sekcja Krajoznawcza.

Zarząd Sekcji Krajoznawczej przy T. P. M. Ew. w Warszawie wznawia swoją działalność, przystępując z całą energją i zapałem do pracy.

Na ostatniem swojem zebraniu ustanowił następujący plan wycieczek:

Dn. 19.X wycieczka do Królikarni i Ursynowa (zbiórka przy Belwederze o godz. 2,15 pp.). W razie niepogody wycieczka do Zachęty (zbórka o godz. 3 pp. przed Zachętą).

Dn. 26.X wycieczka na Wystawę Lotniczą.

Dn. 3.XI wycieczka do Obserwatorjum Astronomicznego.

Dn. 3.XI wycieczka do Obserwatorjum Astronomicznego.

Dn. 9.XI wycieczka na stację filtrów.

Dn. 26.XI wycieczka do Zamku.

Dn. 26.XI wycieczka w celu zwiedzenia budowy tunelu.

Dn. 30.XI wycieczka do szpitala Szlenkierów.

Ufamy, że wycieczki te zostaną mile powitane i nietylko członkowie, ale i wszyscy inni zechcą w nich wziąć jaknajliczniejszy udział, tembardziej, że można tam czas naprawdę przyjemnie i z pożytkiem spędzić.

Informacje i zapisy w kancelarji T. P. M. E. w godz. od 8—9 wiecz. w środy u p. M. Bibrychówny, w piątki u p. L. Stockmanówny.

* * *

Koło Samokształcenia.

Koło Samokształcenia T. P. M. E. podaje do wiadomości, że następny wieczór dyskusyjny odbędzie się w poniedziałek dnia 27 października o 8 wieczorem na temat „Wpływ sportu na kształcenie charakteru". Referować będzie p. R. Früboes. Wejście od ul. Kredytowej 4 m. 55.

* * *

Z KOŁA ŚPIEWACZEGO.

Zarząd Koła Śpiewaczego przy Tow. Polsk. Młodzieży Ewangelickiej zawiadamia, że **Chór Tow. bierze udział w Obchodzie Jubileuszowym** 25-cu lecia pracy duszpasterskiej prezesa, księdza pastora A. Lotha, który odbędzie się w dniu 9 listopada r. b., wobec czego zaprasza na próby (wtorki i piątki) o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Tow. wszystkie osoby, posiadające odpowiednie warunki, jak również wszystkich byłych członków chóru.

Z prasy.

Nabożeństwa w lesie

Polacy-ewangelicy modlą się w lasach, bo pastorowie — niemcy zamykają przed nimi kościoły. — A dzieje się to w Polsce.

Pod powyższym tytułem donosi „Przegląd Wiecz.":

„W powiecie odolanowskim w Poznańskiem, gdzie mieszkają polacy-ewangelicy, jest 16 szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym. Niestety jednak dawni pastorowie niemieccy, którzy tam jeszcze z czasów rządów pruskich pozostali, nie mogąc występować jawnie przeciw nowemu stanowi rzeczy, czynią polskim nauczycielom ciągle szykany i utrudnienia. Tak się też stało z zażądaniem urządzenia polskiego nabożeństwa na zakończenie i na otwarcie roku szkolnego. Pastorowie kategorycznie odmówili.

Nie chcąc, aby dzieci polsko-ewangelickie modliły się w kościele po niemiecku, co jest niedopuszczalnym błędem pedgogicznym, nauczyciele, uznając, że Słowo Boże jedynie w języku macierzystym winno być głoszone i przyjmowane, urządzili uroczyste obchody — nabożeństwa w szkołach, połączone z odczytywaniem ewangelji, lub też, korzystając z pogodnej obecnie jesieni, poszukali sobie cichego ustronia w lasach i tam z daleka od obłudy ludzkiej podziękowali Bogu za pomoc dotychczasową i prosili o dalszą opiekę nad dziećmi polskiemi. Nastrój świąteczny u dzieci trzeba było bowiem wykorzystać i dla celów religijnych, pomimo, że ich mury kościelne przyjąć nie chciały. Kazanie polskie, którego odmówiono, zastąpiły serdeczne przemówienia nauczycieli, którzy, jakkolwiek ewangelicy, czują się polakami i nie mają nic wspólnego z niemcami.

Czy jednak to przeniesienie na łono natury obrzędu religijnego może być trwałem? Teror pastorów rozciąga się na wszystkie dziedziny obowiązków kościelnych, konfirmują oni dzieci w języku niemieckim, udzielają sakramentów z towarzyszeniem tegoż języka ludziom po niemiecku nie rozumiejącym. Cóż na to mówi nasze ministerjum oświaty i wyznań religijnych? Jeżeli gdzie, to tam interwencja jego jest niezbędna; chodzi tu przecież o zachowanie dla Polski elementu ewangelicko-polskiego, o utrzymanie jego wierności dla macierzy, o zerwanie wreszcie z ciągle utrzymującem się identyfikowaniem katolicyzmu z polskością".

Tyle czytamy w „Przeglądzie Wieczornym". Żeby powyżej podany opis miał w zupełności odpowiadać rzeczywistości uwierzyć niełatwo. Prosimy czytelników naszego pisma z tamtych okolic, aby zechcieli się wypowiedzieć o sprawie powyższej.

Pisma bydgoskie podają u siebie następującą odezwę:

KOLEDZY,

którzyście niegdyś w latach 1892—1896 byli członkami **Stowarzyszenia Katolickich nauczycieli W. Ks. Poznańskiego,** i którzyście wspólną pracą i wspólnemi siłami, mimo straszliwych prześladowań ze strony prusactwa, bronili **szkoły katolickiej** przed zalewem indyferentyzmu i niewiary, przed zasadami nowomodnego pogaństwa, wiodącemi do rewolucyjnych przewrotów, — proszę, abyście po tyloletniej rozłące, zechcieli przybyć do Poznania na **sobotę, dnia 1 listopada** r. b. na godzinę 11 przed południem **do Gospody Polskiej, Poznań, św. Marcin 40** na wspólną pogadankę.

Tuszymy sobie, że i zacni kapłani, którzy w owych burzliwych czasach z prawowiernem polsko-katolickiem nauczycielstwem szli ręką w rękę celem zwalczania szkoły symultannej, to jest takiej, gdzie to katolik, protestant, żyd, prawosławny lub innego jeszcze wyznania pedagog mógł w katolicką dziatwę szkolną wpajać swoje zasady i religijne przekonania, że i ci, o ile im na to czas pozwoli, w tej pogadance wezmą udział.

P. Paliński,
b. założyciel i prezes Stow. Kat. naucz. Księstwa,
autor książki „Djabeł w szkole".

Odezwa mówi sama za siebie, komentarzy nie potrzebuje. Chyba jako ilustrację do niej można dodać obecną kampanję kleru rzymskiego w Odolanowie przeciwko dyrektorowi seminarjum ewangelickiego — ks. pastorowi Banszlowi.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

Dnia 19 b. m. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w kościele naszym audycja muzyki religijnej. Dane będą utwory J. S. Bacha w wykonaniu prof. M. Trąmpczyńskiej (śpiew), prof. Br. Rutkowskiego (organy) i prof. Br. Lewenstejna (skrzypce).

Programy wydaje kancelarja Zboru codziennie od 9 do 5 popoł., a dn. 19 b. m. przez cały dzień.

Dochód przeznaczony będzie dla Domu starców i sierot.

Dymisje w Departamencie Wyznań.

Ks. biskup Adolf Szelążek, naczelnik Wydziału Wyznań Katolickich na terenie b. zaboru rosyjskiego w Departamencie Wyznań Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Zdzisław Geisler, kierownik Wydziału Wyznań Ewangelickich, były pastor, oraz Adalberg Samuel, naczelnik Wydziału Wyznania Mojżeszowe-

go w tymże Departamencie, otrzymali zwolnienie z zajmowanych stanowisk. Należy dopatrywać się w tym fakcie tendencji czynników miarodajnych, aby stanowiska te obsadzić przez osoby świeckie.

ŁÓDŹ.

Magistrat łódzki zatwierdził z nieznacznemi zmianami, opracowaną przez wydz. opieki społecznej ustawę sekcji walki z alkoholizmem. Zadaniem sekcji będzie zakładanie bezalkoholowych jadłodajni, moralna i materjalna pomoc, dla alkoholików i ich rodzin, propaganda walki z alkoholizmem, organizacja w zakładach leczniczych specjalnych oddziałów dla alkoholików i t. p. Na czele sekcji będzie stała rada, złożona z 15 osób, 5 członków będzie reprezentantami administracji samorządowej, 10 zaś będzie powołanych przez magistrat z pośród działaczów społecznych. Czynności wykonawcze sekcji będzie załatwiało biuro, noszące nazwę biura sekcji walki z alkoholizmem przy wydziale opieki społecznej.

LWÓW.

W czasie wiecu inwalidów we Lwowie, dnia 6 lipca r. b., inwalida wojenny J. K., gdy skończył swoje przemówienie, wyjął z kieszeni rewolwer i z okrzykiem: „Niech żyje Polska!“ strzelił do siebie, zanim obecni mogli się zorjentować, o co chodzi. Duchowieństwo rz.-katolickie odmówiło udziału w pogrzebie inwalidy ze względu na samobójstwo. Pogrzeb odbył się jednak we Lwowie z honorami wojskowemi: była orkiestra i kompanja honorowa, był też na pogrzebie uproszony przez inwalidów duchowny, „pastor ewangelickiego wyznania, p. Oskar Mitschke“, któremu za oddanie ostatniej posługi ś. p. inwalidzie, J. K., organ Związku Inwalidów Wojennych, wychodzący w Warszawie „Inwalida“, w Nr. 20 składa serdeczne podziękowanie.

STANISŁAWÓW MŁP.

Od dnia 28.X do 1.XI b. r. odbędzie się tutaj zjazd krajowego oddziału „Wszechświatowego Związku przyjaznej pracy kościołów“. Na zjazd ten, który przypada na święto doroczne zakładów dobroczynnych w zborze, zaprasza wszystkich, którzy w nim uczestniczyć będą ks. dr. T. Zöckler wraz z kolegjum kościelnem parafji Stanisławowskiej.

Program Zjazdu przedstawia się jak następuje: wtorek 28.X o godz. 4 pp.: otwarcie Zjazdu. Nabożeństwo w miejscowym kościele z przemówieniem w języku niemieckim ks. Sup. gen. dra Blaua z Poznania i dra Aleksandra Ramsaya, generalnego sekretarza Związku.

Tegoż dnia o godz. 5 pp. obrady. Wieczorem wspólna wieczerza.

Środa dn. 29.X o godz. 9 rano. Dalszy ciąg obrad. Zaś o godz. 6 pp, uroczyste nabożeństwo i kazanie w języku polskim ks. sup. gen. J. Burschego z Warszawy. Wieczorem o godz. 8 herbata, podczas której wygłoszą swe przemówienia i sprawozdania poszczególni przedstawiciele innych zborów i kościołów.

Czwartek dn. 30.X przed południem nastąpi zwiedzanie zakładów dobroczynnych parafji stanisławowskiej i całego miasta. O godz. 3 pp. posiedzenie zarządu oddziału Związku na Małopolskę. O godz. 8 wieczór — wieczornica wydana przez zakłady dobroczynne.

Piątek dn. 31.V — 28 rocznica miejscowego Domu Sierot. O godz. 10.15 nabożeństwo z kazaniem w języku niemieckim przez ks. Sup. gen. dra Blaua z Poznania. O godz. 3 pp. święto dzieci, pochód dzieci. O godz. 4 zakończenie uroczystości w kościele, sprawozdanie kierownika zakładów. Wieczorem o godz. 7.30 wspólne zebranie w Domu Djakonis „Sarepta“.

Sobota dn. 1.XI o godz. 10.15 rano doroczna uroczystość misyjna. O godz. 2 pp. nabożeństwo dla dzieci, o godz. 4 pp. zebranie pożegnalne.

Wszyscy, którzyby pragnęli wziąć udział w powyżej wymienionej uroczystości, zechcą się zameldować poprzednio i podać czas swego przyjazdu do ks. dra Zöcklera w Stanisławowie.

GDAŃSK.

Nadzwyczajne ewang. zebranie kościelne w Gdańsku, zwołane celem powzięcia uchwały w sprawie ustawy uchwaliło po przemówieniach gen. superintendenta Kalweita i przedstawiciela Senatu d-ra Schwartza, jednomyślnie następujący wniosek: „Zebranie zgadza się na ustawę kościoła ewang. w starogdańskiej unji, na ustawę o wyborach do reprezentacyj zborowych, oraz ustawę o wyborach do synodu prowincjonalnego i uprasza Ewang. Zarząd Kościoła Krajowego, by postarał się o wprowadzenie w życie wymienionych ustaw w tymsamym terminie, jak w kościele ew. w Prusiech“. W ten sposób Gdańsk pod względem organizacyjno-kościelnym nie uznaje obecnych granic politycznych.

Porządek nabożeństw.

Dnia 19.X o godz. 9 m. 15 nab. szkolne w sali konf.— ks, Gloeh,

Dnia 19 października, w XIX niedzielę po **Trójcy św.** o godz. 9 m, 30 rano, nabożeństwo w języku niemieckim, ks, pastor Wolfram; o godz. 11 m, 30 rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. djakon Rüger,

Dnia 24 października, 9 rano, komunja św. w języku niemieckim,

Dnia 26 października, w **XX niedzielę po Trójcy św.** o godz. 11 m, 30 rano, nabożeństwo w języku polskim, ks, pastor Michelis.

Dnia 31 października, 9 rano, komunja św. w języku polskim,

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

W czasie od 6 do 13 października było:

Urodzonych: chłopców 4, dziewczynek 2.

Zaślubionych: Marcin Robert Thomas z Teodorą Amelją Klein; Aleksander Klejn z Janiną Walkiewicz; Rudolf Hafke z Heleną Vogel.

Zmarłych: Edward Juljan Fitzke, 5 dni. Edward Ruschke, 9 i pół miesiąca. Leonard Traufeld, robotnik, lat 49. Eliza Seweryna Braun z własn. fund. lat 82. Otylja Helena Hempel, lat 16.

OFIARY.

Następujące ofiary złożyli członkowie zboru szkolnego na Gniazdo Sieroce w Banioszce:

Boquetowie 100 zł., Ponge 5 zł., Behsler 5 zł., Frydrych 1 zł. 40 gr.

Gospodarze z Białołęki i Brzezin (parafji radzymińskiej), złożyli za pośrednictwem kantora W. E. Mielkiego, w święto Żniw dla naszego Domu Sierot: 4½ korca kartofli, kapustę, buraki, marchew oraz 54.40 zł. w gotówce. — Bóg zapłać.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19; przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji pozostaje dawny: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos“.

Adres drukarni: „Współczesna“ Szpitalna 10, telefon 193-95.